

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 28 (788) 12 lipca 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

X V N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

Niedoceniony sakrament

Chrystus gromadził wokół siebie ludzi chorych. On, który nazwał siebie życiem, był jak źródło uzdrawiające z wszelkich chorób i słabości. Ktokolwiek dotknął się Go z wiarą, wracał do sił. Wieloletnie choroby, kalectwa od urodzenia, znikwały w spotkaniu z Jego Boską mocą.

Jezus mając na uwadze chorych na całym świecie, ustanowił specjalny sakrament. Przygotował uczniów do szafowania nim już wtedy, gdy w ramach praktyki wyruszali, by głosić nadejście królestwa Bożego. Św. Marek notuje: „Wielu chorych namaszczało olejem i uzdrawiali”. Wszystkie sakramenty są znakiem obecności Jezusa w Kościele. On, Zmartwychwstały, jest z nami i działa równie skutecznie, jak to czynił na palestyńskiej ziemi. Trzeba wyłącznie wiary, by to spotkanie z Nim wydało w naszym życiu owoce.

Sakrament namaszczenia chorych został na przestrzeni wieków zapomniany, a nawet można powiedzieć odrzucony przez wiernych. Dokonało się to na skutek dodania do jego nazwy specjalnego określenia ostrzegającego przed zbyt częstym używaniem. Został nazwany „Ostatnim namaszczeniem”. Jezus nie ustanawiał sakramentu dla umierających, nie czynił również tego Kościół. Ten bowiem od początku traktował jako sakrament konających - Wiatyk, czyli ostatnią na ziemi Komunię świętą. Kto bowiem jest gotów spotkać się z Jezusem w Komunii świętej na ziemi, jest również przygotowany do spotkania z Nim w wieczności.

Sakrament chorych jest lekarstwem dla dotkniętych słabością ciała, systemu nerwowego, psychiki, a jego działanie jest dwuwymiarowe. Często przywraca ciału siły, a nawet w pełni zdrowie. Bywają wypadki, że zatrzymuje rozwój groźnej choroby i ratuje cho-

rego od śmierci. Wiele tu zależy od wiary przyjmującego sakrament chorych.

Cenniejszy jest jednak drugi jego wymiar. On zawsze leczy ducha. Ten zaś umocniony potrafi w sposób twórczy podejść do cierpienia ciała i dni, miesiące, a nawet lata cierpienia potrafi zamienić w ofiarę miłą Bogu i uszczęśliwiającą chorego. Aż dziw bierze, że chorzy wierzący mając do dyspozycji doskonałe Boskie lekarstwo, nie korzystają z niego tak często, jak to tylko możliwe. Z radością należy przyjmować te wszystkie dni, organizowane w ramach rekolekcji czy misji, kiedy do tego sakramentu podchodzą setki osób. Przychodzą jak po lekarstwo i wracają do domów umocnieni dotknięciem samego Jezusa.

Prawo do przyjęcia tego sakramentu daje każda dłuższa choroba, każda decyzja na operację, podeszły wiek i wszystkie poważniejsze wady. Można by zaryzykować twierdzenie, że każdy rencista, o ile otrzymał rentę w oparciu o uczciwe badanie lekarskie, ma prawo przynajmniej raz w roku korzystać z tego sakramentu.

Trzeba możliwie szybko usunąć z opakowania tego Boskiego lekarstwa owo ostrzeżenie zawarte w słowie „ostatnie”. Zostało ono sprytnie przyklepione do niego nie po to, by z niego korzystać, ale by od niego odstraszać. Zło ma różne metody przeszkadzania ludziom w korzystaniu z bogactwa Bożej łaski. W tym wypadku zastosowało małe słówko „ostatnie” namaszczenie i skutecznie odpychało ludzi od korzystania z niego.

Chrystus w Kościele pragnie dotknąć przez sakrament namaszczenia chorych każdego człowieka cierpiącego, każdego, który ma udział w bolesnych doświadczeniach. Jednych po to, by uleczyć, innych po to, by dopuścić do współudziału w swoim zbawczym cierpieniu. *Ks. Edward Staniek*

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Am 7,12-15

Psalm: Ps 85,9-14

II czytanie: Ef 1,3-14

Ewangelia: Mk 6,7-13

Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dziś na początek ostatnia książka z serii *Przyjaciele Pana Jezusa* autorstwa **Frances Alice Forbes**.

Święty Pius X: Dobry pasterz. Książka jest opowieścią o wspaniałym człowieku o bogatej osobowości, a przy tym wielkiej pokorze ducha; człowieku, który został świętym Piusem X. Urodzony jako Giuseppe Sarto w roku 1835, był drugim z dziesięciorga dzieci ubogiej rodziny chłopskiej. Wartka akcja ukazuje wybicie się Piusa X z pozycji zwykłego parafialnego księdza na stanowisko głowy Kościoła. Wybrany na papieża, Pius X energicznie zabrał się za wprowadzanie reform, zwalczanie błędnych teorii i głoszenie misji Kościoła. Dzisiaj znany jest najbardziej ze swojej walki z modernizmem, który nazwał „zbiorem wszystkich herezji”. To on ustanowił wiek przyjmowania Pierwszej Komunii świętej na siedem lat (zamiast dwunastu czy czternastu). Wyeliminował ostatnie ślady jansenizmu, opowiadając się za częstą, a nawet codzienną Komunią świętą. Zreformował muzykę liturgiczną, przywracając chorał gregoriański. Udoskonalił brewiarz. Popierał głoszenie nauk w prostych i bezpośrednich słowach. Walczył z błędną interpretacją rozdziału Kościoła od państwa. Propagował czytanie Pisma Świętego. Zainicjował wydanie Kodeksu Prawa Kanonicznego. Sprzyjał gorąco głoszeniu wiary na ziemiach misyjnych. Był to wreszcie papież, który rzucił Kościołowi katolickiemu wyzwanie „odrodzenia wszystkiego w Chrystusie”.

W artykułach sprzed kilku miesięcy pisałem o książkach Karen Kingsbury i Jodi Picoult. Od tego czasu w Polsce ukazały się kolejne tytuły. Najpierw o książkach **Karen Kingsbury**.

Pewnego dnia. To kolejna część serii Rodzina Baxterów, trzecia część cyklu Wschód słońca.

Dayne i Katy Matthews czują ogromną presję i ciężar obecnego stylu życia, kiedy jako gwiazdy Hollywood biorą udział w dwóch osobnych projektach filmowych. Plotki w tabloidach donoszą o problemach i niewierności w ich małżeństwie, aż w końcu na pierwszej stronie wielu z nich zostaje wydrukowane przerażające zdjęcie, które zagraża ich wspólnej przyszłości. Jedynie Dayne zna prawdę o tej fotografii. Wyjawienie jej może pomóc Kate uwierzyć w jego niewinność. Lecz odkrycie prawdy może też zniszczyć życie ludzi, których Dayne tak bardzo kocha - rodziny Baxterów. Rodzina Flaniganów głęboko przeżywa stratę Chrześcijańskiego Teatru Młodzieżowego. Bailey i Connor widzą, że ich przyjaciele z teatru zaczynają popadać w złe towarzystwo i podejmować szkodliwe dla siebie decyzje. Flaniganowie zaczynają więc modlić się o cud, aby Chrześcijański Teatr Młodzieżowy mógł jakoś przetrwać, nawet bez dotychczasowej siedziby. John Baxter czyni kolejny krok w relacji z Elaine, co zmusza go do rozważenia sprzedaży domu Baxterów. Oznacza to dla niego utratę miejsca, z którym wiążą się najważniejsze i najwspanialsze wspomnienia jego życia. Kiedy pozostali członkowie rodziny zastanawiają się nad przyszłością, dochodzą do wniosku, że jak jeszcze nigdy dotąd muszą zmobilizować wszystkie siły.

Wiedzą bowiem, że tylko ich dozgonna, niewzruszona miłość do siebie nawzajem pozwoli na przezwycięzenie codziennych trudności i zaowocuje w ich życiu prawdziwym szczęściem, które stanie się ich udziałem... pewnego dnia.

Powieść **Rozdzielił nas ocean** została wydana przez Wydawnictwo Rafael. Jest to pasjonująca historia grzesznej tajemnicy i leczniczej mocy przebaczenia. Pilot linii pasażerskich Connor Evans i jego żona Michele wydają się być idealną parą wiodącą na pozór idealne życie. Nagle katastrofa, samolot wpada do Pacyfiku. Jedna z ofiar, stewardesa Kiahna Siefert, znała Connora dobrze... zbyt dobrze. Jej ostatnia wola była bardzo prosta: zanim jej syn Max zostanie oddany do adopcji, ma spędzić lato z ojcem, którego nigdy nie poznał, ojcem, który nawet nie wiedział o istnieniu chłopca. Czy obecność samotnego chłopca i prawda, która za nią stoi, zniszczy rodzinę Evansów? A może okaże się, że pod postacią siedmioletniego dziecka przybyła do niej uzdrawiająca nadzieja.

Teraz o dwóch książkach **Jodi Picoult**.

Dziewiętnaście minut - opowieść o siedemnastoletnim Peterze Houghtonie, który przez lata był obiektem szykan rówieśników. Porzuciła go nawet przyjaciółka, Josie Cormier, na rzecz grupy najpopularniejszych dzieciaków w szkole, które należały do najzagorzalszych prześladowców Petera. W końcu dochodzi do przesilenia - jeden szczególny akt okrucieństwa popycha chłopaka do czynu, który zmieni życie wielu mieszkańców jego rodzinnego miasteczka. Dziewiętnaście minut zemsty Petera wpłynie znacząco na życie - także zawodowe - sędzi Alex Cormier, której córka, Josie, znalazła się w samym centrum dramatycznych wydarzeń; natomiast Lacy i Lewis Houghton, rodzice nastolatka, znajdują się niemal dosłownie w kręgu piekła.

Deszczowa noc - wzruszająca powieść o granicach miłości i lojalności, odwagi i przebaczenia... Co byś zrobił dla ukochanej osoby? Skłamał? Dopuścił się kradzieży? Zabójstwa?

Takie dylematy muszą rozwiązać bohaterowie kolejnej książki Jodi Picoult - powieści, w której za sprawą potęgi miłości ścieżki losu kilku osób dramatycznie się rozchodzą. Życiem Camerona MacDonalda rządzi poczucie obowiązku. Jest szefem policji w małej miejscowości w stanie Massachusetts, zamieszkiwanej od pokoleń przez członków szkockiego klanu, z którymi łączy go więzy krwi i honoru. Jednak gdy jego kuzyn, Jamie, zjawia się w komisariacie i wyznaje, że zabił swoją śmiertelnie chorą żonę, Cam aresztuje go bez chwili wahania, nie bacząc na ich bliskie pokrewieństwo. Żona Cama, Allie, choć bezgranicznie oddana mężowi, tym razem bierze stronę Jamiego, widząc w nim mężczyznę, który nie odmówi żadnej prośbie ukochanej kobiety. Przesycona emocjami powieść, dotyka wielu współczesnych dylematów etycznych. Kiedy i czy w ogóle wielkie uczucie upoważnia do przekroczenia ogólnie przyjętych granic ładu moralnego? Jak zdefiniować miłość i poświęcenie? Jeszcze długo po zakończeniu lektury czytelnik będzie zadawał sobie pytania i weryfikował własne poglądy na temat miłości i lojalności.

Zapraszam do naszej biblioteki parafialnej.

Księżę Zbyszku!

Przy dźwiękach żałobnych dzwonów
Dzisiaj Cię żegnamy
Sercem napełnionym bólem
W smutku i ze łzami
Tyle miałeś jeszcze planów
tyle do zrobienia
Pan Bóg jednak Cię powołał
Do Swojego grona

Miałeś w życiu dwie ojczyzny
Tu - gdzie Wisła płynie
I tę drugą - hen daleko
W Chaco - w Argentynie
Dziś Cię będą opłakiwać
Tak jak my w Ustroniu
Bo jak Ojciec zostawiłeś
Brac osieroconą

Ileż w Tobie było życia
Polotu, radości
Aby pomoc nieść bliźniemu
W goście życzliwości
Miłość była Twym wyzwaniem
Jak ranek o brzasku
Troski niosteś na Swych barkach
Nie pragnąc oklasków

A my dzisiaj garstką ziemi
W bólu Cię żegnamy
Lecz w pamięci pozostaniesz
Zawsze między nami.

Wanda Mider

Z wielkim niedowierzaniem przyjąłam wiadomość o ciężkiej chorobie ks. Zbigniewa Koziół. Tym bardziej, że ostatnie moje spotkanie z Nim w najmniejszym stopniu nie wskazywało na to, że jest chory. Podobnie zresztą reagowało wiele osób. „Taki był uśmiechnięty i pogodny, gdy się z Nim witałem - stwierdził mój szwagier a Jego sąsiad. To niemożliwe, żeby był chory. Powiedz, że to nieprawda” - prosił, gdy do mnie zadzwonił. Nie mogłam jednak powiedzieć nic innego ani jemu, ani wielu innym osobom, które zadawały mi to pytanie odwiedzając aptekę. Często byli to ludzie całkowicie mi nieznajomi, ale byli to ustroniacy, którzy znali ks. Zbyszka od małego - jak mówili. Obiecywali modlitwę w Jego intencji.

Ks. Zbyszek wspominał kiedyś, pisząc o swojej mamie, że gdy w dzieciństwie chorował, a zdarzało się to bardzo często, ona stawała bezradna nad Jego łóżeczkiem, wznosiła oczy ku Bogu modląc się - jeżeli taka jest Twoja wola, Panie, to zabierz go, ale jeżeli go potrzebujesz, ulecz i tym razem jego słabe ciało.

Dobry Bóg pozwolił Mu żyć przez 55 lat i przez 30

Wierzę w Boga
z miłości do 15 milionów trędowatych
do silnych jak koń dźwigających paki od rana do nocy
do 30 milionów obłąkanych
do ciotek którym włosy wybielały od długiej dobroci
do wpatrujących się tak zawzięcie w krzywdę żeby nie
widzieć sensu
do przemilczanych - śpiących z trąbą archanioła pod
poduszką
do dziewczynki bez piątej klepki
do wymyślających krople na serce
do pomordowanych przez białego chrześcijanina
do wyczekującego spowiednika z uszami na obie strony
do oczu schizofrenika
do radujących się z tego powodu że stale otrzymują
i stale muszą oddawać
bo gdybym nie wierzył
osunęliby się w nicłość

ks. Jan Twardowski

lat pełnić posługę kapłańską, w tym ponad 23 lata jako misjonarz w Argentynie.

Teraz jednak wolą Pana okazało się zabrać ks. Zbyszka do siebie po wieczną nagrodę za piękne, pełne trudów i zmagañ życie.

W pierwszej chwili trudno się było z tym pogodzić, zawsze zresztą wiadomość o śmierci kogoś bliskiego jest tak odbierana.

Potem przyszły inne myśli - dobrze, że zmarł wśród nas, że będziemy mogli uczestniczyć w Jego ostatniej drodze, że spocznie na ustroniskim cmentarzu...

Takich i podobnych myśli było dużo. Przewijała się i taka, że szkoda, iż nie będziemy mogli przygotować zaplanowanej wystawy z okazji Tygodnia Misyjnego. Tak. Wspólnie omawialiśmy taki projekt - miało to być w tym, albo w przyszłym roku. Miały być prace dzieci indiańskich, ich zabawki, zainteresowania. Chcieliśmy w ten sposób pokazać naszym dzieciom o ile mają łatwiejsze i lepsze życie... Nie będziemy już drukować w naszej gazetce parafialnej listów ks. Zbyszka, które corocznie pisał do „Swoich”, jak nazywał ustroniaków, za którymi zawsze bardzo tęsknił. Nie będziemy też żyli problemami i radościami mieszkańców tego odległego od nas, a tak bliskiego Jemu, Chaco.

Tego wszystkiego będzie nam bardzo brakowało. Nie może jednak zabraknąć modlitwy - tej, która od wielu lat była obecna codziennie rano w naszym kościele - dziesiątka różańca w intencji Misji ks. Zbigniewa. Na pewno by tego chciał.

Barbara Langhammer

Miłosierny Boże, spraw, aby Twój sługa, ks. Zbigniew, którego w ziemskim życiu zaszczyciłeś świętym posłannictwem, radował się wiecznie w niebieskiej chwale. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

„Otoczmy troską życie”-

Na pytanie, co znaczy „otoczyć troską życie” odpowiedzieli:

ks. dr Marek Dziewiecki:

Europa wymiera. Na naszym kontynencie rodzi się coraz mniej dzieci. Dzieje się tak nie dlatego, że jesteśmy biedni materialnie, ale dlatego, że coraz mniej Europejczyków potrafi kochać.

Kto ucieka od Chrystusa, ten ucieka od życia. Otoczyć troską życie to powracać do Chrystusa, od Niego uczyć się miłości wiernej i nieodwołalnej. Tylko ten, kto kocha w taki właśnie sposób, może stać się przyjacielem i obrońcą życia każdego człowieka i w każdej sytuacji!

dr Jadwiga Pulikowska:

Kiedy zastanawiam się nad odpowiedzią - natychmiast stają mi przed oczyma wszyscy moi najbliżsi, za których czuję się odpowiedzialna: mąż i dzieci. Na ile wspomagam ich w rozwoju na co dzień. A rodzice, wymagający już naszego wsparcia i opieki - czy robię wszystko, aby każdy ich dzień był piękny, jak najszcześniejszy? A inni krewni? Może jakaś samotna ciocia czy wujek? Czy pamiętam? Odwiedzam? A jeśli to niemożliwe, to chociaż napiszę parę słów lub zatelefonuję. A może jest ktoś chory, kogo można by odwiedzić w szpitalu? Albo zagoniona mama licznej gromadki, którą można by chociaż raz na jakiś czas wyręczyć w spacerze z dziećmi, albo wieczorem dać "wychodne" na spotkanie z mężem.

Ta lista osób i możliwości ciągle się poszerza. Jednym słowem - dla mnie hasło "Otoczmy troską życie" jest po prostu RACHUNKIEM SUMIENIA...

dr Jacek Pulikowski:

Dla mnie troska o życie człowieka to jakościowo inny problem niż troska ekologów o przyrodę. Człowiek wyróżnia się ze świata przyrody poprzez dziecięstwo Boże (stworzony na obraz Boga) i tym samym - przeznaczenie do życia wiecznego. Zagrożone jest życie człowieka w wymiarze ziemskim, lecz znacznie dramatyczniejsze (choć przez wielu nie dostrzegane) jest jego zagrożenie w wymiarze wiecznym. Trzeba przypominać sobie i innym, że człowiek na Ziemi żyje nie po to by się zabawić, ale by się zbawić.

ks. Ireneusz Regulski:

Życie jest jak cudowny kwiat, który potrafi zachwycać pięknem, ale tylko wtedy, gdy jest starannie pielęgnowany. Kwiat bez światła i wody usycha: życie - bez witaminy modlitwy i pokarmu Eucharystii - staje się tylko wegetacją, która może doprowadzić do strasznej destrukcji.

Życie poczyna się dzięki współpracy Boga i człowieka. To ludzie dają ciało, ale dusza należy od samego początku do Boga, zatem nie należymy tylko do rodziców, a przede wszystkim do Boga.

Otoczmy troską najniewinniejsze istoty ludzkie, których czasami nie chcą bronić ci, którzy dali im życie. Czyż można chcieć jednego życia kosztem śmierci milionów innych "żyć"? Życie otoczone troską jest jak drogocenny skarb, którego nie wolno za nic na świecie skrzywdzić czy zranić. Nieważne, że czasem ten skarb ma ledwo wyczuwalne tętno albo zmarszczki na twarzy...

ze str. adonai.pl

Refleksja na wakacje

We współczesnym, zabieganym świecie do rzadkości należy, by rodzina razem siadała do stołu, klękała do modlitwy. Chwile wspólnego wypoczynku, urlop są znakomitą momentem, aby te dobre zwyczaje wyrobić w rodzinie. Często jednak pojawiają się pokusy, aby także urlop spędzać oddzielnie. Wspólnie spędzony czas pozytywnie wpływa na więzi rodzinne. Szczególnie ważne jest to dla ojców, którzy na co dzień mało czasu spędzają z własną rodziną, a zwłaszcza z dziećmi.

Ojcowie niekiedy odruchowo, podświadomie stronią od takiego rodzinnego wczasowania ze względu na to, że nie zawsze są wprawieni w prowadzeniu dialogu, za mało rozmawiają. W pracy rozmawiają z kolegami językiem uproszczonym na tematy zawodowe, na te tematy mogą dyskutować trzy godziny z kolegą mechanikiem.

Natomiast to, co przeżywa jego nastoletnia córka, jest dla niego trudne. Nie umie się cierpliwie wsłuchać w taką troszkę rozkapryszoną córeczkę, więc woli pójść tam, gdzie mowa choćby o śrubkach. To jest naturalna skłonność. Obecność ojca jest niezwykle ważna i to nie tylko dla dorastających chłopców, którzy chcą przy ojcu przedyskutować to i owo, choć młodszym też imponuje towarzystwo ojca, ale przede wszystkim ta obecność ważna jest dla córek. Dziewczęta chcą mieć świadomość, że tata je kocha, że ich wysłuchuje. I to wcale nie jest takie trudne.

Wiele osób myśli, że wakacje to odpoczynek od wszystkiego, a więc także od Pana Boga. Ojciec Święty Benedykt XVI w swych wystąpieniach wielokrotnie przypomina, że to właśnie na rodzinach spoczywa odpowiedzialność za wychowanie i przekazywanie wiary.

Chodzi tu o przekazywanie wiar y nie tylko w formie informacji, ale w formie obyczajów, w formie wydarzeń. Wakacje cudownie nadają się do takiej pracy, ponieważ można urządzać dzieciom wyprawy, nie tylko na niedzielną Mszę św., choć bardzo ważne jest to, żeby rodzic przypilnował niedzielnej Eucharystii. Ale prócz niedzielnej Eucharystii ważna jest oczywiście codzienna modlitwa.

Na wakacjach mamy spokój, więcej czasu, można więc wspólnie przeczytać jakieś zdanie z Pisma Świętego albo artykuł w czasopiśmie katolickim.

Dobrze by było, by także rodzice w ramach turystyki wakacyjnej odbywali wyprawy, pielgrzymki do różnych sanktuariów, kościołów. Można wybrać miejsce, gdzie jest mało znana architektura, gdzie są zabytki.

Bardzo łatwo wybrać się z dziećmi na takie wyprawy. Taki sposób spędzania czasu też jest przekazem wiary, a równocześnie stanowi formę dynamiczną, połączoną z wysiłkiem, a zarazem atrakcyjną.

Podczas wyprawy wspólna modlitwa, potem jakiś posiłek improwizowany gdzieś w terenie, na pikniku. Oczywiście, nie możemy myśleć, żeby w czasie wakacji rodzice robili powtórki z katechizmu i dzieci musiały się uczyć definicji...

W czasie wakacji musimy znaleźć inną formę tego przekazywania tego skarbcza, który nazywamy tradycją.

Modlitwa wakacyjna

Boże - Stwórco, który kazałeś nam być na ziemi wędrowcami i pielgrzymami w drodze do Twojego domu spraw, abyśmy w tej naszej wędrówce kierowali się Twoimi przykazaniami, posilali się Twoim chlebem i cieszyli się pięknem otaczającego świata.

A to nasze wakacyjne wypoczywanie i wędrowanie niech będzie przedsmakiem wiecznego odpoczynku w Tobie. Amen.

Panie Jezu, bądź także z tymi, którzy nie mają wakacji, którzy nigdy nie widzieli morza i nie bawili się na plaży, którzy nigdy nie byli na wycieczce w górach czy nad jeziorami. Co możemy dla nich uczynić? Prosimy, Panie Jezu, podsuń nam pomysły. Może się z nimi czymś podzielimy? Pomóż nam uczynić to z radością, dla Ciebie, Panie. Amen.

ze str. www.pijarzy.pl

Kącik poezji

Pieśń o opatrzności Boskiej

Opatrzny Boże na niebie i ziemi!
Znać to, żeś Ociec, my dziećmi Twojemi!
Co dzień Ci jakieś powinniśmy dzięki
Za dar widomy z niewidomej ręki.

Słońce i miesiąc za Pana Cię znają
I zawsze Ci się najlepiej sprawiają,
Dzienną i nocną odbywają stróża.
Ma im być dobrze, bo tak dawno służą.

Ty Opatrznością Twoją nieodwłoczną
Ubogiej ziemi dajesz barwę roczną!
Ziarno wśród mrozu grzejesz parą tajną
I siłę jego umacniasz rodzajną.

Do Ciebie czy głód, czy cierpi pragnienie,
Oczy podnosi wszelakie stworzenie;
Twoim nakładem, z Twej jedzą komory
Wszystkie powietrzne, wodne, ziemne twory
Podróżny Twoją ręką prowadzony
Na dobrą drogę wyjdzie zbłądzony!
Twoim staraniem zguba nam się wróci,
Bo żal Ci, gdy się Twój człowiek zasmuci.

Dajesz pogodę i deszcz w swojej porze,
Bydłętaś nasze zrachował w oborze!
A gdy o każdym pamiętasz stworzeniu,
I dzieci nasze znasz po ich imieniu.

Opatrzny Boże na ziemi i niebie,
Nie odstępуй nas w wszelkiej potrzebie,
Bo gdy co zrobim naszą tylko siłą,
Zaraz to poznać, że Ciebie nie było.

Franciszek Karpiński

Z życia parafii



• Tydzień temu składaliśmy ofiary na rzecz Seminarium Duchownego, w którym przygotowują się do kapłaństwa młodzi ludzie z naszej diecezji.

• W miniony poniedziałek odbyło się kolejne „Różańcowe Jerycho”. W tym czasie był wystawiony Najświętszy Sakrament. Czuwanie modlitewne zakończyła msza św. sprawowana o godz. 21.

• W piątek miał miejsce *Dzień wspólnoty*, kończący pierwszy turnus rekolekcji Ruchu Światło-Życie.

• Jutro, czyli w poniedziałek 13 lipca, będziemy czuwać z Maryją z Fatimy. Jak zawsze sprawowana będzie Najświętsza Ofiara, a potem pójdziemy w procesji święteł dookoła kościoła. Do niesienia figury zaproszona jest **Męska Róża Różańcowa**.

Czy wiesz, że...

...7 lipca br. w Watykanie została oficjalnie ogłoszona trzecia encyklika Benedykta XVI?

Encyklika nosi tytuł „Caritas in veritate” (Miłość w prawdzie).

Miłość w prawdzie, której Jezus stał się świadkiem” jest „zasadniczą siłą napędową prawdziwego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości”: tak zaczyna się Caritas in veritate, encyklika skierowana do społeczności katolickiej i do „wszystkich ludzi dobrej woli”.

Papież podejmuje w niej tematykę społeczną. Czyni to w sposób charakterystyczny dla siebie, czyli spogląda na dzisiejsze problemy ekonomiczne, społeczne, polityczne z perspektywy teologicznej.

Jest encykliką papieską na czas kryzysu.



Rok Kapłański

19.06.2009 - 11.06.2010

„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

Modlitwa codzienna o dar świętości Kapłańskiej

Panie Jezus, mimo naszej niegodności powołałeś nas do świętej służby dla Twego ludu. Ożywni gorącym pragnieniem służenia Tobie, usilnie Cię prosimy, udziel nam wytrwania w naszych postanowieniach i każdego dnia wpajaj w nas obficie ducha naszego powołania: ducha wiary i czystości, posłuszeństwa i pokory, ducha umartwienia i ubóstwa, odwrócenia się od kłamstwa i nienawiści oraz wyrzeczenia, ducha gorliwości pasterskiej i szczerej pobożności, a nade wszystko ducha miłości, abyś Ty, o Chryste, został w nas ukształtowany i aby każdy z nas mógł powiedzieć: żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus. O łaskawa, o miłościwa, słodka Maryjo Dziewico, wspomagaj nas w urzeczywistnieniu tego rodzaju apostołskiego życia do dnia, w którym z Tobą zażywać będziemy chwały niebieskiej. Święci Aniołowie Stróżowie, święty Józefie, proście Boskie Serce Pana Jezusa, byśmy z wszystkimi kapłanami świata tworzyli Unię prawdziwie Apostolską, coraz więcej żywotną i promieniującą. Amen.

Święty Piusie X, Protektorze Unii Apostolskiej, módl się za nami!

Święty Janie Maria Vianney'u, módl się za nami!

Święty Janie Kanty, módl się za nami!

Święty Maksymilianie Maria Kolbe, módl się za nami!



Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (14. 07) o godz. 17.00

JUBILACI TYGODNIA

Marta Gazurek
Ernest Gross
Jadwiga Songajłto
Krzysztof Pieszka
Bolesław Szczepaniuk
Krystyna Drozd-Lechster
Eleonora Grzesiok
Elżbieta Wieremiejczyk



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Kącik dla dzieci

W dzisiejszym wydaniu kącika mamy dla Was krzyżówkę. Jej rozwiązaniem jest hasło w pogrubionej ramce. Napiszcie je na kartce i koniecznie dopiszcie swoje imię, nazwisko i wiek, a potem wrzucicie do skrzynki z napisem „Po górach, dolinach...”, która znajduje się w przedsionku kościoła albo przynieście do zakrystii w terminie do 10 dni (do środy). Dla jednego dziecka zostanie wylosowana nagroda książkowa, a wyniki losowania wydrukujemy za dwa tygodnie. Powodzenia!

Rozwiązanie krzyżówki z nr 26 „Po górach, dolinach...” brzmi: **Jezus żyje**

Do Redakcji nie wpłynęła żadna odpowiedź.



Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH

Uparta święta.

Żyjąca w XIV wieku święta Katarzyna Sienieńska była najmłodszą z trzynastorga rodzeństwa. Kiedy miała 14 lat większość jej braci i sióstr pozakładała już rodziny i miała swoje dzieci. Matka Katarzyny była osobą niezwykle despotyczną i dla wszystkich było oczywiste, że cokolwiek postanowi, przeprowadzi z całą pewnością. W tym właśnie czasie uznała ona, że czas najwyższy wydać córkę za mąż i rozpoczęła intensywne starania o znalezienie dla córki dobrego męża. Katarzyna

na miała zostać żoną bardzo przystojnego młodzieńca o imieniu Sandro. Matka Katarzyny bardzo dbała o to, by jej córka wyglądała pięknie, gdyż już wkrótce miały się odbyć zaręczyny. Już od jakiegoś czasu nakazywała Katarzynie rozjaśniać włosy na słońcu i przygotowywała strojną suknię na zbliżającą się uroczystość. Nie zdawała sobie jednak sprawy z tego, że jej córka już w wieku 7 lat postanowiła ofiarować swoje życie Panu Jezusowi i nie zamierzała pod żadnym pozorem z tych planów rezygnować. Przerażona pośpiechem matki i szybko zbliżającym się zaręczynami, Katarzyna szukała w panice drogi wyjścia z tej sytuacji. Rozważała nawet ucieczkę. W końcu postanowiła ...obciąć włosy. I to przy samej skórze. Te włosy, które jej mama uważała za największą ozdobę i o które tak bardzo się troszczyła.

Katarzyna była oszpecona, a jej matka tak rozwścieczona bezczelnym w jej oczach zachowaniem córki, że zwolniła służącą i kazała Katarzynie przez wiele miesięcy wypełniać jej obowiązki, co też ta czyniła z niezwykłą pokorą i prostotą, zadowolona, że plany matki będą musiały poczekać przynajmniej do czasu odrośnięcia włosów.

Już za dwa tygodnie dowiecie się, czy Katarzynie udało się uniknąć małżeństwa i spełnić swe marzenia o oddaniu życia Panu Jezusowi.

(J.B.M)

1. Ilość majątku, jaką otrzymał młodszy syn z przypowieści o synu marnotrawnym

2. Zgubiła ją pewna kobieta, a kiedy ją wreszcie odnalazła zaprosiła wszystkich, by wraz z nią cieszyli się, że odnalazła zgubę.

3. Rzucane przez siewcę- symbolizuje Słowo Boże.

4. Z tego małego ziarenka wyrasta wielkie drzewo, które jest schronieniem dla ptaków.

5. Jako pierwszy przeszedł obojętnie obok pobitego przez zbójców człowieka z przypowieści o miłosiernym Samarytaninie

6. Wrzuciła do skarbonki świątynnej tylko dwa małe pieniążki, ale Pan Jezus powiedział, że i tak dała więcej niż inni.

7. On także minął leżącego na drodze, potrzebującego pilnej pomocy człowieka napadniętego przez zbójców.

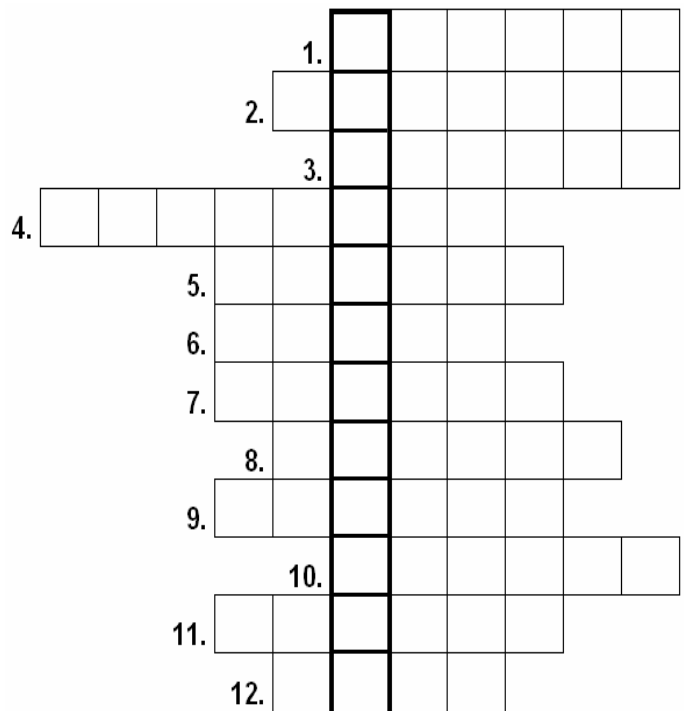
8. Nieurodzajne drzewo .

9. W niej, jeśli żyzna, może zakiełkować ziarno.

10. Pasał je syn marnotrawny po roztrwonieniu majątku ojca.

11. Wzruszył się głęboko na widok powracającego syna marnotrawnego.

12. Posłużyło Samarytaninowi do zalania ran znalezionego na drodze człowieka.



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl